



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

3/132

Wrzesień 2007

ISSN 1734-8234

Numer specjalny wydany z okazji 125 rocznicy powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku

*Wszystkim Strażakom,
którzy w zaszczytnej służbie społecznej
poświęcają swój czas, siły i umiejętności
dla ratowania życia i dobytku
ofiar klęsk żywiołowych oraz wypadków,
a także podejmują
wiele, niezbędnych w życiu naszej miejscowości, obowiązków
najlepsze życzenia
składa Redakcja „Opatowianina”*

Krótki zarys dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku

Straże pożarne były jednymi z pierwszych organizacji społecznych działających na terenie naszych miast i wsi, gdyż zagrożenie ogniem powodowało, że ludzie organizowali się w celu ratowania życia i dobytku. W Opatówku pierwsze formy takiej organizacji pojawiły się w latach trzydziestych XIX wieku i były związane z fabryką sukna. W latach siedemdziesiątych tegoż wieku mieszkańcy Opatówka podjęli pierwsze próby utworzenia organizacji strażackiej. W literaturze podawane są dwie daty powstania straży ogniowej w Opatówku – 1882 rok (prawdopodobnie data ta dotyczy powstania straży fabrycznej) i 1905 rok – jako data powstania straży tzw.

miejskiej. Członkowie straży fabrycznej i miejskiej nosili jasne mundury. Różniły ich tylko otoki na czapkach: straż miejska miała otoki ciemne, a fabryczna jasne.

W organizacji i wyposażeniu straży pomagali: właściciel majątku w Opatówku Karol Schlösser i właściciel fabryki sukna – Ferdynand Nitsche, który w latach 1905-1908 był prezesem straży zarówno miejskiej jak i fabrycznej. Naczelnikiem i prawdopodobnie człowiekiem najbardziej zaangażowanym w powołanie organizacji był administrator majątku Karola Schlössera – Bronisław Korejwo.

Obie straże współdziałały ze sobą, zwłaszcza w obliczu większych pożarów. W 1907 r. staraniem straży miejskiej zbudowano na rynku w Opatówku remizę strażacką, w której otwarto także bibliotekę i czytelnię. W 1908 roku strażacy utworzyli orkiestrę dętą, której założycielem był Aleksander Pawelec, jeden z organizatorów straży.

Orkiestra uczestniczyła w życiu miasteczka w czasie oficjalnych uroczystości, a także przegrywając na majówkach organizowanych w lesie w niedzielne letnie popołudnia i wieczory. W czasie majówek odbywały się także loterie fantowe i popisy strażackie. Zimą orkiestra koncertowała przy ognisku na kępie, a na zamrzniętym stawie popisywali się łyżwiarze.



Remiza strażacka wybudowana w 1907 r. na rynku w Opatówku

Z chwilą wybuchu I wojny światowej działalność orkiestry strażackiej została zawieszona, muzycy musieli ukryć instrumenty przed konfiskatą okupantów, którzy poszukiwali wszelkich metali szlachetnych. Losy samej organizacji strażackiej w okresie wojny nie są znane.

Po zakończeniu wojny przedwojenni działacze strażacy szybko przystąpili do odbudowy organizacji. Jeszcze w 1918 r. ufundowano sztandar strażacki. Konieczny był zakup sprzętu gaśniczego. Nie było to łatwe ze względu na wielkie zniszczenia kraju i biedę. Podejmowano różne działania w celu zdobycia środków na jego zakup, między innymi organizowano loterie fantowe. Straż otrzymała zapomogę na zakup sprzętu ze starostwa powiatowego. Wznowiła swoją działalność także orkiestra.

W okresie międzywojennym Ochotnicza Straż Pożarna w Opatówku była jedną z najaktywniejszych organizacji. Przy remizie stojącej na środku rynku odbywały się uroczystości lokalne i państwowe. Na sygnał alarmu o pożarze granego na trąbce wybiegały ze stajni konie Jana Jaskuły mieszkającego obok remizy i same ustawiały się przy beczkowieczce czekając na swego właściciela, który zostawiał nawet najpilniejsze prace polowe, by spieszyć do pożaru. Strażacy posiadający wysokie drabiny i inny sprzęt pomagali także przy wielu pracach na terenie Opatówka, głównie w kościele w czasie prac konserwatorskich i porządkowych. Organizowali ćwiczenia, akademie, defilady, uliczne kwesty, zabawy ludowe oraz szkolenia, w czasie których wygłaszano referaty na temat pożarnictwa. Przede wszystkim jednak gasili pożary w 3 gminach. W roku 1934 straż ogniowa w Opatówku zakupiła stary samochód strażacki z ręczną sikawką, którym do pożaru mogło udać się 8 strażaków. Jednak zły stan techniczny samochodu zmusił strażaków do

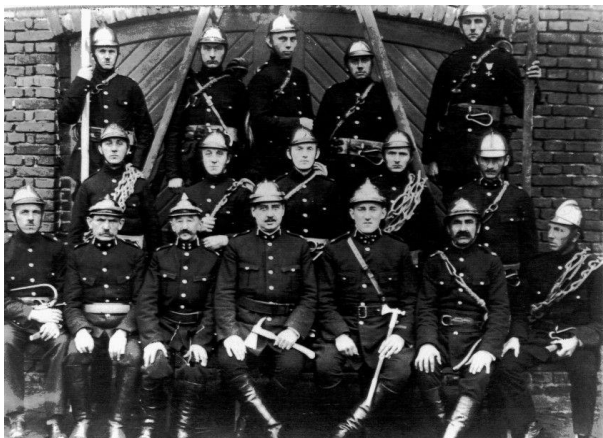
poszukiwania środków na zakup nowego samochodu. Dzięki wielkiej loterii fantowej latem 1938 r. nowy samochód strażacki marki „Opel” wraz z motopompą stał już w remizie. Na rynku w Opatówku odbyła się uroczystość poświęcenia samochodu, który stał nakryty biało-czerwoną flagą, a na drzwiach miał wymalowane imię „Stefek”.

Aktywna była także orkiestra strażacka, która swoją grą uświetniała uroczystości, umilała życie mieszkańcom Opatówka i tworzyła specyficzną, niepowtarzalną atmosferę miasteczka. W latach 1922-31 w każde niedzielne popołudnie maja i czerwca orkiestra strażacka wypływała łódkami na kępę na stawie i koncertowała. 29 czerwca 1939 r. na patriotycznym wiecu przed remizą strażacką odbył się ostatni przed wojną występ orkiestry OSP. Tuż przed wybuchem wojny instrumenty zostały oddane do naprawy i miały już nigdy nie wrócić do opatóweckiej straży.



Przedwojenni strażacy w sali remizy

Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej i orkiestry strażackiej należeli przed wojną do najbardziej szanowanych i zasłużonych obywateli miasteczka. Nie dzieliły ich poglądy polityczne, ani przynależność narodowa. Łączył ich wspólny cel, jakim była walka z pożarami i innymi zagrożeniami. W chwilach grozy spieszyli z pomocą, byli obecni w czasie uroczystości i świąt uświetniając je bojowym szykiem, galowymi strojami z ozdobnymi hełmami i muzyką, bez której trudno sobie wyobrazić życie ówczesnego Opatówka. Potrafili także wspólnie świętować i bawić się. To właśnie oni współtworzyli atmosferę i koloryt miasteczka nazwanego przez pisarza Eligiusza Kor-Walczaka „Miasteczkiem Róży Wiatrów”. Wśród strażaków w okresie przedwojennym najczęściej powtarzają się nazwiska: Bronisław Biskup, Jerzy Skiba, Jan Jaskuła, Józef Mańka, Józef Nowicki, Waclaw Maniński, Waclaw Karolewski, Marcei Karolewski, Stanisław Nowicki, Józef Olczak, Stefan Stępniewski, Bronisław Kołacz, Waclaw Nowicki, Józef Wietrzych, Jan Krzywik, Mieczysław Imirowicz, Kazimierz Leśniewicz, Józef Bechszajn i in.



*Čłonkowie OSP w Opatówku
w okresie międzywojennym*

Działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku przerwał wybuch II wojny światowej. Rozpoczął się okres okupacji niemieckiej. Okupanci przystąpili do niszczenia polskich symboli narodowych, między innymi sztandarów. Sztandar strażyacki z 1918 r. podzielili losy innych, których nie udało się uratować. W 1941 r. okupanci przystąpili w Opatówku do prostowania drogi z Łodzi do Kalisza przez rynek w Opatówku rozbiegając remizę strażyacką, która stała na środku rynku. Pojazd strażyacki i syrena zostały umieszczone w budynku w podwórzu urzędu gminnego przy pl. Wolności. Nie wszyscy strażacy przeżyli wojnę. Jako ludzie szczególnie zaangażowani w działalność społeczną i akcje patriotyczne przed wojną byli prześladowani przez okupanta.



*Strażacy świętowali zakończenie wojny
9 maja 1945 r.*

Po wojnie do odbudowy organizacji strażyackiej przystąpili przedwojenni działacze strażacy. Czasy były bardzo trudne: wojenne straty w ludziach, zniszczenia, bieda, brak remizy strażyackiej i sprzętu. Pierwszym prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku został Kazimierz Kowalkiewicz, komendantem - Jan Keller, gospodarzem Antoni Olejnik. Straż nie posiadała własnej siedziby. Próbowano zorganizować świetlicę w budynku dawnej fabryki sukna, zabiegano o przyznanie, częściowo zniszczonego w czasie działań wojennych w styczniu 1945 r., budynku po

dawnej szkole przy ulicy Łódzkiej, podejmowano inne, nie zawsze popularne decyzje, w celu uzyskania środków na urządzenie własnej remizy strażyackiej. Strażacy dysponowali jedynie starym niemieckim samochodem i przestarzałym sprzętem. W tej sytuacji zobowiązano właścicieli mechanicznych i konnych środków transportu do dyżurów w razie pożarów. Organizowano szkolenia i ćwiczenia strażyackie. Strażacy włączali się do akcji ochrony przeciwpożarowej. Straż pożarna, podobnie jak inne organizacje w okresie powojennym, uczestniczyła w oficjalnych świętach państwowych i lokalnych oraz świętach, które przyniósł nowy ustrój. Podobnie, jak w przypadku innych organizacji, podejmowane były próby upolitycznienia straży, co zniechęcało strażaków do działalności. Często zmieniały się władze strażyackie. W tym okresie wymieniane są między innymi nazwiska: Bronisław Biskup, Stefan Cyruł, Józef Jakubczak, Antoni Zieliński, Stefan Wochlik, Stefan Borowiak, Wiktor Hadaś, Wojciech Walczak.

Dzięki 14 uratowanym instrumentom należących przed wojną do „Strzelca” mogła wznowić działalność także orkiestra strażyacka. Jej pierwszym kapelmistrzem został Józef Sztandera, kolejnym - Jan Trzęsała. Działalność orkiestry nie trwała długo. Komitet Gminny PZPR odebrał muzykom instrumenty, by nie grali na uroczystościach kościelnych. Instrumenty zwrócono, gdy muzycy zagrozili, że nie będą grali na uroczystościach państwowych. Orkiestra dęta stała się wkrótce jedną z najlepszych w województwie poznańskim.

W 1953 roku przyznano straży plac z budynkiem przy ul. Łódzkiej. Znowu potrzebne były znaczne środki na wykup części budynku i remont. Organizowano więc imprezy dochodowe, sprzedawano drewno z brzezinek opatowskich, zbierano surowce wtórne. Mimo to prace remontowe posuwały się bardzo wolno i dopiero w 1958 r. odbyło się poświęcenie odremontowanej remizy z udziałem ks. Czesława Kruszyńskiego. Aktywnie pracowali wówczas: Jan Ściesiek, Władysław Szymański, Zygmunt Bogus, Jan Trzęsała, Józef Mosiński, Bolesław Borowiak, Bonifacy Sieradzki, Adam Mularczyk, Stefan Salamon, Stefan Borowiak i in. Remiza, garaż i świetlica wymagały jednak dalszych remontów i nakładów. Nie wszyscy strażacy włączali się aktywnie do pracy. W 1959 roku zanotowano 38 czynnych członków OSP, a w 1960 roku - 37.

Następne lata przyniosły kolejne trudności kadrowe. Z trudnością zdobywano środki na kolejne remonty remizy, budowę zbiornika przeciwpożarowego, remonty i zakup sprzętu strażyackiego. W 1963 r. OSP w Opatówku liczyła 35 członków, uczestniczyła w gaszeniu 9 pożarów: 2 miejscowych i 7 zamiejscowych. Tego roku na powiatowych ćwiczeniach TOPL. straż opatówecka pod komendą Bonifacego Sieradzkiego zajęła I miejsce. W latach późniejszych strażacy uczestniczyli w czynach społecznych dla uczczenia 1000-lecia państwa polskiego oraz budowie sali gimnastycznej przy szkole podstawowej w Opatówku. W dalszym ciągu organizowali przeciwpożarowe zespoły kontrolne, wygłaszali pogadanki na tematy przeciwpożarowe, rozwieszali plakaty o tej

tematyce, uczestniczyli w „Dniach Ochrony przeciwpożarowej” i w zawodach strażackich. Organizowali też majówki, loterie fantowe i zabawy.

W lutym 1966 r. Zarząd występował w następującym składzie: prezes – Władysław Szymański, naczelnik – Hieronim Wrocławski, II wiceprezes – Kazimierz Gunera, skarbnik – Jan Trzęsała, sekretarz – Jerzy Karolak i gospodarz – Wojciech Jaskuła. W składzie Komisji Rewizyjnej byli: Jan Pogorzelec, Kazimierz Galewicz i Zygmunt Pilas. W kolejnych latach następowały częste zmiany kadrowe.

Wieczorem 2 grudnia 1969 r. wybuchł w Opatówku niebezpieczny pożar w dawnej fabryce sukna. Jako pierwsza przyjechała na miejsce straż z Opatówka. Do akcji włączyły się straże z Kalisza, Sieradza i Ostrowa Wielkopolskiego oraz liczne straże ochotnicze. Przez 4 dni i noce trwało gaszenie i dogaszanie pożaru.

W 1970 r. prezesem Zarządu został Kazimierz Wróblewski, naczelnikiem Wojciech Jaskuła, sekretarzem – Jerzy Nurek, skarbnikiem – Jan Trzęsała, a gospodarzem Jerzy Sowa. Od 1971 r. w Zarządzie straży był także Józef Jędrusiak. Nowy Zarząd energicznie przystąpił do działania. Częściej odbywały się zebrania Zarządu i strażaków, organizowano dochodowe zabawy taneczne i inne imprezy. Zaczęła wzrastać liczba członków. To ożywienie działalności organizacji zepsuł wypadek: we wrześniu 1972 r. w czasie akcji gaszenia pożaru spłonął samochód strażacki wraz z wyposażeniem. Wkrótce straż w Opatówku otrzymała nowy samochód. Jesienią 1973 r. spłonął pałac w opatóweckim parku.



Od lewej: Aleksander Korzeniowski, Józef Jędrusiak i Kazimierz Wróblewski

W 1974 r. do aktywnej działalności włączyli się: Lucjan Olejniczak, Józef Wardęcki, Władysław Cichy i Jacek Łukaszczyk. 26 maja 1974 r. w ramach obchodów Tygodnia Ochrony Przeciwpożarowej przeprowadzono ćwiczenia, w których najlepszą i najskuteczniejszą okazała się jednostka z Opatówka, za co otrzymała nagrodę pieniężną. Jan Trzęsała przygotował kronikę organizacji strażackiej od 1945, która została włączona do redagowanej przez Jana Jaśkiewicza *Wielkiej Kroniki XXX Lecia Gminy Opatówek*. Prowadzono rozbudowę remizy strażackiej. W 1974 r. strażacy uczestniczyli w 3 akcjach gaśniczych na własnym terenie oraz 19 na obszarze pomocy wzajemnej.

W maju 1975 r. strażacy z Opatówka brali udział w gaszeniu pożaru w cegielni „Tyniec”.

W sprawozdaniu za rok 1976 prezes Kazimierz Wróblewski apelował do wszystkich członków o większe zaangażowanie w pracy. Jednocześnie wymienił najaktywniejszych członków straży. Byli to: Kazimierz Wróblewski, Józef Jędrusiak, Józef Wardęcki, Jerzy Wojtaszek, Jan Trzęsała, Władysław Cichy, Jacek Łukaszczyk, Marian Wróblewski, Stanisław Olejniczak, Waldemar Baran, Zygmunt Lintner, Józef Wójcicki i Adam Kotała. W następnych latach do Zarządu weszli Mieczysław Kocemba, Grzegorz Balcerzyk, Daniel Kupczyk i Roman Cichy.



W dniach 10 – 11 czerwca 1978 r. odbyły się obchody jubileuszu 75-lecia OSP i 50-lecia strażackiej orkiestry dętej. Rozpoczął je capstrzyk z udziałem jednostki OSP w Opatówku, orkiestry dętej i drużyn młodzieżowych. Na grobach założycieli i działaczy OSP położono wieńce i kwiaty.



Przemarsz strażaków z orkiestrą ulicami Opatówka w czasie uroczystości 75-lecia OSP

W drugim dniu odbyła się defilada na trasie od Zbiorczej Szkoły Gminnej nad staw przy ul. Poniatowskiego, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru i odznaczenie najbardziej zasłużonych strażaków.



W poczcie sztandarowym od lewej: Marian Wróblewski, Krzysztof Karolewski, Roman Cichy i Wojciech Jaskuła

Referat okolicznościowy wygłosił druh Aleksander Korzeniowski - prezes Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Uroczystościom towarzyszyła część artystyczna, w której wystąpiły orkiestry i zespoły młodzieżowe, a także zabawa ludowa.

Na zebraniu 13.01.1979 r. wybrano nowy Zarząd: prezesem został ponownie Kazimierz Wróblewski, naczelnikiem Józef Jędrusiak, skarbnikiem – Józef Wardęcki, sekretarzem – Roman Cichy i gospodarzem – Jerzy Wojtaszek. Odszedł zasłużony założyciel i kapelmistrz orkiestry – Jan Trzęsala, a batutę przekazano Romanowi Idzikowskiemu.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. strażacy otrzymali zadanie sprawdzania łączności radiowej. W czasie kolejnej oceny kontroli gotowości bojowej jednostek strażackich w rejonie kaliskim OSP w Opatówku otrzymała największą ilość punktów. W 1983 r. na wojewódzkich zawodach strażackich OSP z Opatówka zdobyła II miejsce. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu członków OSP w Opatówku 20 września 1984 r. podjęto uchwałę o budowie nowego „Domu Strażaka”.

Na początku 1987 r. doszło do wyboru nowego prezesa OSP. Został nim Stefan Melka. W tym czasie skarbnikiem był Roman Wardęcki. OSP w Opatówku zrezygnowała z budowy nowej, wielkiej strażnicy na rzecz rozbudowy istniejącej remizy strażackiej, uregulowano także sprawy własnościowe działki pod obecną remizą strażacką. W 1990 r. Stefan Melka zrezygnował z funkcji prezesa, a na jego miejsce wybrano Józefa Klimka. W 1991 r. straż liczyła 60 członków czynnych i 10 członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, którzy posiadali 17 mundurów wyjściowych i 24 bojowe. OSP w Opatówku uczestniczyła w 17 akcjach ratowniczych i gaśniczych. Strażacy w czynnie społecznym zwozili materiały przeznaczone na remont remizy i pomagali w pracach remontowych. Zarząd pracował bardzo aktywnie i odbył 11 posiedzeń.

W 1992 r. OSP liczyła 45 członków i 4 członków honorowych. Orkiestra dęta kierowana przez Romana Idzikowskiego przeżywała trudności. Zarząd pracował w następującym składzie: prezes – Józef Wardęcki, I wiceprezes – Marian Wróblewski, naczelnik - Adam Pogorzelec, II wiceprezes – Władysław Cichy, III wiceprezes – Hieronim

Wrocławski, sekretarz – Roman Cichy, skarbnik – Zygmunt Miluński, gospodarz – Jerzy Cichy, członkowie – Józef Zep i Jerzy Wojtaszek W skład Komisji Rewizyjnej wchodził: Jan Pogorzelec, Roman Wardęcki i Jan Rektor.

Na zebraniu w lutym 1992 r. podjęto decyzję o rozbudowie remizy strażackiej i Zarząd przystąpił z dużym zaangażowaniem do realizacji tego zadania. Strażacy brali udział w pracach przy remoncie remizy: budowie świetlicy i kuchni, dostarczaniu materiałów budowlanych, pracach malarskich i porządkowych. Straż z Opatówka uczestniczyła w 41 akcjach gaśniczych i otrzymała wyróżnienie Ministra Spraw Wewnętrznych za udział w akcji gaszenia pożarów spowodowanych suszą. Złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczony został Roman Cichy, który brał udział w gaszeniu pożaru lasów w okolicach Chocza. Tytuły „Honorowy Strażak” otrzymali najstarsi i najdłużej pracujący w straży członkowie: Jan Trzęsala, Zygmunt Pilas, Idzi Wojdziak i Kazimierz Wróblewski. Komendantem OSP w Opatówku został zawodowy strażak pochodzący z rodziny o strażackich tradycjach – aspirant Krzysztof Karolewski.

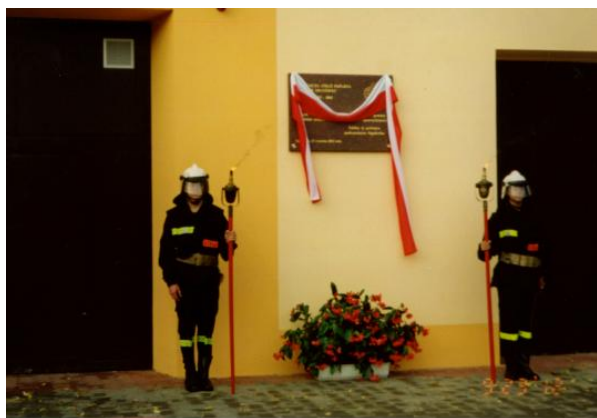
W 1996 r. nastąpiły zmiany w Zarządzie. Prezesem został Marian Wróblewski, naczelnikiem – Krzysztof Karolewski, wiceprezesami: Marek Dogielski i Wojciech Jaskuła, zastępcą naczelnika – Piotr Wardęcki, sekretarzem – Roman Cichy, skarbnikiem – Roman Wardęcki, gospodarzem – Jerzy Cichy. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Jan Pogorzelec, Robert Wojtaszek i Marek Ekiert. Wybrano także delegatów na Zjazd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych – Aleksandra Korzeniowskiego, Romana Cichego, Wojciecha Jaskułę i Krzysztofa Karolewskiego. Straż uczestniczyła w 23 zdarzeniach, w tym w gaszeniu 14 pożarów, przy 6 zagrożeniach miejscowych i 3 alarmach fałszywych. Zarząd wysoko ocenił zaangażowanie członków, w tym najmłodszych strażaków: Piotra Wardęckiego, Roberta Wojtaszka, Macieja Wiertelaka, Krzysztofa Judasza, P. Matuszkiewicza, Pawła Janiaka, Tomasza Reksy, Macieja Karolaka i Emila Karolaka.



Strażacy z OSP w Opatówku i członkowie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych – 1997r.

W 1997 r. straż uczestniczyła w gaszeniu 12 pożarów, w tym 1 poza gminą Opatówek. Jednak najważniejszym wydarzeniem w życiu OSP w Opatówku i naszego regionu była wystawa pt. „Żywioty nieujarzmione – historia Ochotniczych Straży Pożarnych Ziemi Kaliskiej” zorganizowana w maju 1997 r. przez Zarząd Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych i Muzeum Historii Przemysłu w budynku Muzeum. Wystawie, na której zgromadzono ponad 160 eksponatów towarzyszyły uroczystości strażackie. Przez 2 dni opatowianie żyli w atmosferze strażackiego święta. Orkiestry strażackie słychać było nawet z dużej odległości, a na ulicach spotykało się strażaków w galowych mundurach. Głównym inicjatorem i organizatorem tej uroczystości był Aleksander Korzeniowski – od 1974 roku prezes Zarządu Gminnego OSP w Opatówku.

W 2000 r. na zebraniu w obecności przedstawicieli władz samorządowych i pożarniczych powiatowych i gminnych podjęto uchwałę o przystąpieniu OSP w Opatówku do Krajowego Systemu Przeciwopozarowego i o organizacji jubileuszu 120-lecia OSP w Opatówku w roku 2002. Walne zebranie sprawozdawczo wyborcze w 2001 r. dokonało wyboru nowych władz OSP w Opatówku. Prezesem został Krzysztof Karolewski, naczelnikiem – Krzysztof Judasz, wiceprezesami – Marek Dogielski i Wojciech Jaskuła, sekretarzem – Maciej Wiertelak, skarbnikiem – Mariusz Małoburski i gospodarzem – Jerzy Cichy. W 2001 r. zmodernizowano samochód strażacki.



Przed odsłonięciem tablicy pamiątkowej



Prezes OSP w Opatówku Krzysztof Karolewski przed przyjęciem sztandaru

W 2002 r. odbyły się obchody jubileuszu 120-Lecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku. Zainaugurowała je uroczysta msza św. w kościele parafialnym. Strażacy złożyli wieńce na cmentarzu i pod obeliskiem. Ważnym wydarzeniem było odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Domu Strażaka oraz poświęcenie sztandaru strażackiego w czasie uroczystości oficjalnych, jakie odbyły się na boisku Zespołu Szkół Rolniczych w Opatówku.

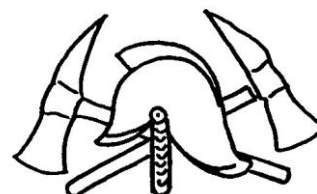
W 2007 r. OSP w Opatówku obchodzi kolejny jubileusz – 12-Lecie istnienia. Prezesem Zarządu OSP Opatówek – jest druh Krzysztof Karolewski. W skład Zarządu wchodzi: Mariusz Małoburski – I wiceprezes, naczelnik; Maciej Wiertelak – II wiceprezes; Piotr Wardęcki – skarbnik; Robert Wojtaszek – sekretarz; Dariusz Grabowski – gospodarz; Daniel Rogoziński zastępca naczelnika oraz Jerzy Cichy i Marian Dogielski. Organem kontrolującym zarząd jest Komisja Rewizyjna, w następującym składzie: Andrzej Michalski – przewodniczący oraz Maciej Kopeć i Krzysztof Judasz. Przed jubileuszem strażacy włożyli wiele pracy w remont i modernizację Domu Strażaka. Zmieniono wystrój głównej sali, wyremontowano garaż, unowocześniono zaplecze kuchenne i salę zebrań. W dobrze wyposażonym, ogrzewanym garażu stoją samochody i sprzęt strażacki. Otoczenie budynku jest czyste i estetyczne.

125 lat istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku jest świadectwem jej znaczenia w życiu społecznym i kulturalnym naszego miasteczka. Strażacki mundur kojarzył się zawsze z odwagą i poświęceniem, ale także z uroczystościami państwowymi i lokalnymi. Straż – to również orkiestra dęta, majówki, śpiew i zabawa.

Nietrudno jednak zauważyć, że organizacja ta przez cały czas borykała się z problemami finansowymi, niejednokrotnie także kadrowymi. Społeczna praca w organizacji strażackiej wymaga przecież czasu, wielkiego poświęcenia, przedłożenia spraw ogólnych nad osobistymi, narażania zdrowia, a nawet życia. Tym wymaganiom mogą sprostać tylko nieliczni, wyjątkowi ludzie, którzy rozumieją, jak ważna jest rola straży w życiu każdej społeczności. I prawie zawsze znajduje się grupa społeczników, którzy kontynuują zaszczytne tradycje strażackie, często są to tradycje rodzinne.

Społeczna praca naszych strażaków zasługuje na nasz szacunek i podziw.

Jadwiga Miluśka



Ochotnicza Straż Pożarna w Opatówku dzisiaj

Jubileusz powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku, to prócz okazji do historycznych wspomnień, również wspaniały moment na poruszenie tematów związanych ze współczesną działalnością OSP w Opatówku. Straż Pożarna w Opatówku podejmuje przecież działania nie tylko mające na celu ochronę przeciwpożarową, ale również wiele innych o charakterze kulturalnym czy społecznym.



Warta honorowa przed pomnikiem ofiar II wojny światowej

Strażacy w Opatówku uczestniczą w życiu opatóweckiej społeczności od syreny ogłaszającej Nowy Rok do Bożonarodzeniowej pasterki. W międzyczasie można nas także zobaczyć i usłyszeć w czasie uroczystości kościelnych, imprez organizowanych przez Urząd Gminy, Gminny Ośrodek Kultury, Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых w Opatówku czy Szkołę Ogrodniczą.



Zarząd OSP w Opatówku.

W I rządzie od lewej: Dariusz Grabowski, Piotr Wardęcki, Robert Wojtaszek, Mariusz Małoburski. W II rządzie od lewej: Krzysztof Karolewski, Daniel Rogoziński, Marek Dogielski, Maciej Wiertelak, Jerzy Cichy.

Nad wszystkimi zadaniami których podejmują się strażacy czuwa Zarząd OSP w Opatówku. Z kolei prace Zarządu organizuje Prezes Zarządu OSP Opatówek - druh Krzysztof Karolewski. W skład Zarządu

wchodzi Mariusz Małoburski – I wiceprezes, naczelnik; Maciej Wiertelak – II wiceprezes; Piotr Wardęcki – skarbnik; Robert Wojtaszek – sekretarz Dariusz Grabowski – gospodarz; Daniel Rogoziński zastępca naczelnika oraz Jerzy Cichy i Marian Dogielski. Organem kontrolującym zarząd jest Komisja Rewizyjna, w następującym składzie: Andrzej Michalski – przewodniczący oraz Maciej Kopeć i Krzysztof Judasz. Sprawozdania z działalności Zarządu OSP oraz z kontroli przeprowadzonych przez Komisję Rewizyjną przedkładane są członkom na walnym zebraniu. Na zebraniu tym strażacy udzielają również absolutorium Zarządowi za okres sprawozdawczy. Co 5 lat zwoływane jest zebranie sprawozdawcze – wyborcze, aby ustanowić nowy Zarząd, Komisję Rewizyjną i przedstawicieli do Władz Gminnych OSP.

Głównym celem Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku, sprawą wagi najwyższej, jest szeroko rozumiana działalność ratownicza. Do naszych zadań należy nie tylko gaszenie pożarów i wypompowywanie wody z zalanych pomieszczeń, ale również usuwanie skutków wypadków i kolizji drogowych. Zdarza się, że tylko zmiatamy szkło i neutralizujemy olej na drodze, ale czasem uwalniamy poszkodowanych z wraków samochodowych. Zanim na miejsce zdarzenia dotrze jednostka ratownicza Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu jesteśmy zdani na własne umiejętności i sprzęt, którym dysponujemy. Ponadto OSP zajmuje się takimi zdarzeniami jak np.: łapanie kotów, które siedzą nawet tydzień na drzewie nie chcąc wrócić do swych właścicieli; pomoc łabędziom w zimie, gdy jest podejrzenie, że przymarzły; łapanie rannych bocianów; otwieranie zatrzaśniętych drzwi do mieszkania, w którym zostało dwoje małych dzieci; usuwanie powalonych na drogę drzew oraz wyciągnięcie tych, które są potencjalnym zagrożeniem.



Usuwanie skutków wichury w styczniu 2007r.
Od lewej druhowie: Mariusz Małoburski,
Piotr Wardęcki i Krzysztof Karolewski

W ostatnich kilku latach zaangażowaliśmy się w patrolowanie zalewu Szale w czasie upalnych weekendów, gdzie nasi ratownicy WOPR doglądają niestrzeżone kąpieliska, niekiedy pomagają holować uszkodzone żaglówki. Zdarzyło się również udzielać pomocy beztroskiemu pletwonurkowi, który próbował swych sił w niedozwolonym miejscu i został zraniony przez policyjną motorówkę.

Strażacy muszą mieć umiejętności i wiedzę, aby mogli sami podejmować skuteczne działania ratownicze w czasie prowadzonych akcji. W naszych szeregach są ratownicy medyczni, ratownicy WOPR, sternicy motorowodni, wyszkoleni strażacy szeregowi, dowódcy drużyn pożarniczych, operatorzy sprzętu pożarniczego, pilarze pił spalinowych. Ratownicy medyczni odbyli odpowiednie szkolenia w Poznaniu, Pleszewie i ostatnio w Kirach koło Zakopanego. Każdy taki kurs jest zakończony nietatwym egzaminem.



Po wypadku drogowym niezbędna jest pomoc strażaków

Szkolenia dla ochotników mają na celu nie tylko wpojenie wiedzy na temat sposobu gaszenia różnego rodzaju pożarów, ale poruszenie zagadnień takich jak ocena sytuacji po przyjeździe na miejsce zdarzenia. Oficer dyżurny na stanowisku kierowania PSP oczekuje bowiem, od dowódcy zastępu będącego na miejscu akcji, podania przez radio krótkiej ale pełnej i dokładnej informacji. Wynikać z niej musi co się stało i czy potrzebna jest karetka pogotowia, radiowóz policyjny czy też specjalistyczny dźwig. Jeśli na miejscu zdarzenia zjawia się zastęp PSP to jej dowódca obejmuje kierowanie akcją, a ochotnicy wykonują powierzone przez niego zadania. W trakcie szkoleń strażacy zapoznają się z zasadami obsługi sprzętu, uczą się jak bezpiecznie dla siebie i innych używać: piły do cięcia betonu, pompy, agregatu prądotwórczego, aparatów oddechowych czy nożyc do cięcia karoserii samochodowych. Organizacją szkoleń dla naszych strażaków zajmują się Państwowa Straż Pożarna, Urząd Gminy, Zarządy Gminny, Powiatowy i Wojewódzki ZOSP RP. Pragnę podkreślić, iż strażacy z Opatówka uczestniczą w nich chętnie, często kosztem własnego czasu.

Sprzęt jakim dysponujemy jest nowoczesny, z reguły nowy lub kilkuletni. Nie ma więc z nim większych problemów. Posiadamy praktycznie wszystkie potrzebne nam urządzenia, pompy, piły, agregat prądotwórczy. W samochodzie Volkswagen zamontowany jest agregat wysokociśnieniowy, który sprawdził się w wielu akcjach, np.: gaszenie lasów, łąk, mieszkań i samochodów.

Wielkim zmartwieniem Zarządu są samochody wyprodukowane w końcu lat 70-tych, które wymagają częstych napraw i konserwacji. Samochód Star, pomimo przeprowadzonego w 2000 r. gruntownego remontu, jest zbudowany na podwoziu o przestarzałej konstrukcji. Z tej przyczyny coraz głośniejszymi mówimy o potrzebie zakupu nowego auta. Jednak temat jest

dość trudny, gdyż koszt samochodu (ok. 600 000 zł) przekracza możliwości finansowe OSP.

Jak już wcześniej wspomniałem, prowadzimy także działalność kulturalną. Przy OSP Opatówek, dzięki zaangażowaniu niestety tylko kilku muzyków – pasjonatów, działa Orkiestra Dęta. Uczestniczy ona w uroczystościach kościelnych: Bożego Narodzenia, rezurekcji Wielkanocnej czy Bożego Ciała oraz koncertuje przy okazji świąt państwowych czy strażackich. Liczba muzyków (ok. 10 osób) jest jednak zbyt mała, jak na oczekiwania mieszkańców Opatówka. Zarząd OSP podejmuje najróżniejsze działania, aby zachęcić młodzież do bezpłatnej nauki gry na instrumentach dętych. Członkowie OSP spotykają się z młodzieżą w szkole, proszą o pomoc księdza, aby na mszy św. ogłaszał nabór do orkiestry, rozmawiają z rodzicami, aby zachęcali swe pociechy do rozwijania talentów muzycznych – wszystko po to, by nasza orkiestra się rozrastała. Z przykrością stwierdzam, że wszystkie nasze zabiegi mają mierny skutek, gdyż tylko niewielka grupa młodzieży uczy się sztuki muzykowania pod okiem kapelmistrza.

W strażackich szeregach są też organizatorzy imprez rozrywkowych. Doskonale wiemy, komu powierzyć obowiązki przy organizacji spotkania oplatkowego czy balu sylwestrowego. Na naszej strażackiej łące organizowaliśmy w 2007 r., wspólnie z Wójtem Gminy i wędkarzami, Festyn Świętojański, a na zakończenie wakacji Piknik Strażacki z okazji naszego jubileuszu. Uczestniczymy również w organizowanym przez Akcję Katolicką wieczorze kolęd, księdzu proboszczowi służymy pomocą przy sprzątanii kościoła, gotujemy i zawozimy grochówkę dla pielgrzymów będących w drodze na Jasną Górę. Niektórzy mówią, że w Opatówku nic nie dzieje się bez strażaków – może to prawda.



Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z Opatówka z druhem Karolewskim

Podsumowując przedstawiony przeze mnie obraz organizacji strażackiej, który musiałem według własnego uznania znacznie okroić, muszę podkreślić, iż Straż Pożarna w Opatówku jest organizacją prężnie działającą i docenianą przez większość mieszkańców. Wyraz temu dają szczerze obdarowując naszą organizację przy okazji składanych życzeń świątecznych i wręczania kalendarzy, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni. Z punktu widzenia działalności ratowniczej OSP w Opatówku jest jednostką dobrze

zorganizowaną, mającą spory potencjał w postaci zaangażowanych i działających z wielkim poświęceniem ochotników.

W tym momencie odniosę się do pewnych uwag kierowanych właśnie pod kątem strażaków ochotników. Przytoczę sytuację z lutego tego roku. Przy stawach na ul. Poniatowskiego wydarzył się wypadek samochodowy; pijany kierowca uderzył samochodem osobowym w autobus, w wyniku czego pasażerowie Audi, jak i pasażerka autobusu, odnieśli obrażenia. Wypadek wydarzył się na moich oczach, gdy szedłem wieczorem na cotygodniową zbiórkę strażaków w remizie OSP. Na miejscu zdarzenia skontaktowałem się przez telefon z oficerem dyżurnym na stanowisku kierowania PSP i przedstawiłem sytuację oraz poprosiłem o przysłanie karettek pogotowia i radiowozu policyjnego, a także o wsparcie zastępu strażaków PSP. Zaraz po tym zadzwoniłem do jednego z naszych druhów, aby wraz z innymi niezwłocznie przybył na miejsce zdarzenia, byśmy mogli zająć się poszkodowanymi. Na szczęście nasi strażacy znajdowali się w tym czasie w garażu OSP i na miejscu byli już po minucie. Po dojechaniu pogotowia strażacy z Opatówka poinformowali lekarza: iż pasażer samochodu osobowego jest nieprzytomny, że odzyskał oddech dopiero po odpowiednim ułożeniu go na chodniku, że poszkodowana z autobusu uderzyła głową w szybę. Kierowca Audi odzyskał przytomność i wyglądało na to, że nie jest z nim najgorzej. Poszkodowani znaleźli się pod opieką lekarza specjalisty, za chwilę dojechały jeszcze dwie karetki i wszyscy poszkodowani zostali odwiezieni do szpitala. W czasie, gdy jedni zajmowali się rannymi, inni zabezpieczali miejsce wypadku tak, aby nikt nie najechał na rozbite samochody; przede wszystkim odłączyli akumulator w rozbitym Audi. Na koniec pozamiataliśmy rozbite szkło i zneutralizowaliśmy wylany na szosę olej. Akcja została zakończona, pozostało tylko odebrać i zdezynfekować deskę ratunkową, na której został zabrany jeden z poszkodowanych – ale to już na spokojnie.

Następnego dnia Piotr Wardęcki powiedział mi, że bym przeczytał komentarze po naszej akcji zamieszczone na jednej ze stron internetowych. Rzeczywiście znalazłem tam różne wypowiedzi, ale jedna zapadła mi szczególnie w pamięci. Anonimowa osoba pisała mniej więcej tak: *Brawo strażacy z Opatówka. Nareszcie pierwsi przy akcji – gratulacje, tak trzymać chłopcy!* Nie wiedziałem czy się śmiać czy płakać, ale nie dlatego, że ktoś nie docenia pracy i zaangażowania młodych, często 20-letnich ratowników – ochotników z Opatówka, którzy narażając własne zdrowie, przeznaczając własny czas na doskonalenie tak potrzebnych przy tej akcji umiejętności zostali w ten sposób podsumowani. Tylko dlatego, iż autor nie zastanowił się nad własną wypowiedzią. My do takich uwag jesteśmy przyzwyczajeni, a autor, który bał się podpisać własnym nazwiskiem pokazał jak skutecznie odstraszać młodzież od podjęcia bezinteresownej pracy na rzecz innych. Ta nieprzemysłana wypowiedź bardzo sugestywnie podpowiada: siedź lepiej chłopie przed telewizorem, nie wychylaj się, tu cię nikt nie widzi, masz spokój, po co się narażać. Jak już chcesz coś zrobić, to włącz komputer i pisz najlepiej anonimowo, nawet myśleć nie musisz. Autor przytoczonych słów nie zdaje sobie sprawy

z tego, że jesteśmy normalnymi ludźmi, żaden z nas nie śpi w remizie, nie paraduje w mundurze w niedzielne popołudnie, chodzimy do pracy, pijemy piwo i jak większość dorosłych ludzi mamy pod opieką dzieci. Jednak gdy w nocy zawyje syrena, zadzwoni telefon musimy się ubrać, wyprowadzić najpierw własny samochód z garażu, po drodze dzwonić i powiadomić innych strażaków, otworzyć garaż, przebrać się, poczekać na tych, których dopiero obudziła syrena (bo przecież nie ma sensu jechać samemu) i dopiero ruszyć do akcji. Bywają sytuacje kiedy trzeba zrezygnować z własnych planów na wieczór, bo akurat las płonie gdzieś na Słonecznej, nie ma kiedy skosić trawy, bo palą się odpady na składowisku w Cieni, nie pilnujemy własnych dachów podczas potężnej wichury, bo droga w Borowie jest nieprzejezdna, a może przecież tędy jechać karetką pogotowia ratunkowego. Czasami w upalne dni trzeba odmówić sobie piwa, bo od rana były trzy pożary, i patrzeć jak za chwilę wystrzelą następny, a na miejscu jesteś ty i jeszcze tylko jeden kierowca, a pozostali żniwują lub są w pracy. Strażacy OSP są ochotnikami, co znaczy, iż udział w akcjach biorą dlatego, iż widzą potrzebę pomagania innym, a jedyną zapłatą są umiejętności, które nabywają w czasie szkoleń i które czasami mogą się przydać, gdy trzeba będzie udzielić pomocy najbliższemu, rodzinie, sąsiadom czy znajomym. Bo przecież w ochotniczej straży nikt im nie zapłaci.

Jako ochotnicy jesteśmy zawsze gotowi do pomocy innym, ale jesteśmy też ograniczeni obowiązkami rodzinnymi i zawodowymi, dlatego też nie zawsze możemy zjawić się na miejscu w czasie minuty, chociaż robimy wszystko, aby ten czas skrócić do minimum. Zdajemy sobie sprawę, iż czas jest tu na wagę życia. Normalną rzeczą jest, że jeżeli oficer dyżurny ze stanowiska kierowania ma w danej chwili do dyspozycji właściwy samochód z obsadą i uzna, że na miejscu jest potrzebny zastęp strażaków PSP i go wyśle na miejsce zdarzenia, jest on w stanie dotrzeć do Opatówka w ciągu 7 minut. W tym czasie my zdążymy dopiero wyjechać i na miejsce dojedziemy w tym samym czasie lub chwilę później.

Kiedyś spotkaliśmy się ze stwierdzeniem pracownika UG, że OSP to tylko wydatki, a przecież PSP mamy tak blisko. Nie dyskutowałem, ręce mi opadły, na szczęście inni stanęli w naszej obronie.

Z całą stanowczością można powiedzieć i chyba potwierdzi to nawet Minister Spraw Wewnętrznych, któremu podlega Straż Pożarna, że skuteczna ochrona ludzi i ich mienia w Polsce nie jest możliwa bez udziału jednostek OSP. Nigdy nie była, i co więcej, moim zdaniem, nigdy nie będzie.



Mariusz Małoburski

Jan Trzęsała (1908-94)

Wspomnienie



Jubileusz 125-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatówku to czas na wspomnienie o ludziach, którzy w czasie zaborów walczyli o utworzenie tej, niezbędnej w każdym środowisku organizacji, później przez lata pracowali dla niej z całym poświęceniem narażając niejednokrotnie swoje życie i zdrowie, a także o tych, którzy dzięki talentom muzycznym towarzyszyli strażakom w czasie uroczystości i wypoczynku, współtworząc życie kulturalne miasteczka. Nasza pamięć należy się wszystkim, którzy jak głosi tablica ufundowana z okazji 120-Lecia OSP w Opatówku, „niesienie pomocy bliźnim uczynili swoją powinnością i sprawą honoru”. Wielu z nich zasługuje na szersze wspomnienie. Ja postanowiłam napisać o Janie Trzęsałe, którego znałam osobiście, i który był dla mnie wzorem społecznika oraz wspaiałym artystą muzykiem.

Jan Trzęsała urodził się w Opatówku. Jego rodzice sprowadzili się tutaj z pobliskich miejscowości, gdyż ojciec otrzymał pracę na nowo otwartej kolei. Wśród pięciorga dzieci były dwie pary bliźniacze i mały Janek należał do jednej z nich (najstarszej w rodzeństwie). Jego brat bliźniak – Antoni, był harcerzem, autorem kroniki harcerskiej.

Od dzieciństwa Jan Trzęsała wykazywał niezwykle zdolności muzyczne. Zauważył to krewny, ksiądz, który zabrał go do szkoły z internatem, gdzie mógł uczyć się gry na różnych instrumentach. Niestety rodzice nie wyobrażali sobie kariery muzyka dla swojego syna i zdecydowali o zmianie szkoły, w której zdobył zawód ślusarza. Łódzką szkołę zawodową ukończył bez trudności, w zawodzie ślusarza pracował na kolei aż do emerytury, ale to muzyka i orkiestra były jego pasją przez całe życie; z nimi był identyfikowany przez wszystkich, którzy go znali. W okresie służby wojskowej w Pleszewie i w Poznaniu miał możliwość pogłębienia swojej wiedzy muzycznej, nauczył się też dyrygować orkiestrą dętą.

W 1935 r. ożenił się ze Stanisławą Wiewiórkowską, która miała piękny głos i zdolności muzyczne.

Wkrótce, jak wielu opatowian, wyjechał z żoną do Gdyni, gdzie powstawało nowoczesne miasto portowe. Pracował tam w przedsiębiorstwie wodociągowym na kierowniczym stanowisku. Jednocześnie dyrygował największą w Gdyni orkiestrą dętą. Ubrany w galowy mundur Marynarki Wojennej, w białych rękawiczkach szedł Skwerem Kościuszki na czele swojej orkiestry otwierając uroczystości z okazji Dnia Morza. W Gdyni przyszyły na świat jego dwie córki: Barbara i Danuta. To ustabilizowane życie przerwał wybuch II wojny światowej. Jan Trzęsała brał udział w wojnie obronnej w 1939 r. W 1940 r. jego rodzina została wysiedlona z Gdyni i powróciła do Opatówka. Warunki w Opatówku były niełatwe, brakowało własnego mieszkania. Jan Trzęsała pracował jako ślusarz w kuźni, która była własnością Mosińskiego, ale w czasie okupacji prowadził ją Niemiec Lenhart.

Po wojnie Jan Trzęsała pozostał w Opatówku. Podjął pracę na kolei. Tu przyszyła na świat jego trzecia córka – Wanda. W 1948 r. zmarła żona Stanisława. Pozostał sam z trójką dzieci. Rok później ożenił się ponownie z Janiną Przybylską. W 1954 r. urodziła się najmłodsza z córek – Halina. Pracował wówczas na kolei w Łodzi dojeżdżając codziennie do pracy. Mimo propozycji zatrudnienia na miejscu i wyższych zarobków, nie chciał zrezygnować z pracy w Łodzi, bo tam była wspaiała orkiestra, w której mógł grać. Przez 18 lat pokonywał codziennie trasę Opatówek-Łódź-Opatówek, by móc realizować swoją muzyczną pasję. Później pracował na kolei wąskotorowej w Opatówku; do emerytury był związany zawodowo z koleją.



Jan Trzęsała na czele orkiestry strażackiej

Jan Trzęsała włączył się aktywnie także w życie muzyczne Opatówka. W 1952 roku zorganizował tu Kapelę Ludową. O jej randze może świadczyć fakt, że Kapela uczestniczyła, między innymi, w centralnych dożynkach w 1953 r w Szczecinie, w 1954 – w Lublinie i w 1955 r. w Warszawie. Był nie tylko kapelmistrzem tej orkiestry. Zorganizował i prowadził do końca lat siedemdziesiątych Strażacką Orkiestrę Dętą w Opatówku. Był duszą i symbolem tej orkiestry. Dzięki jego zaangażowaniu i społecznikowskiej pasji orkiestra istniała i grała przez wiele lat. Była zaliczana do najlepszych orkiestr w naszym regionie.

Jan Trzęsała był nie tylko kapelmistrzem tej orkiestry. Sam uczył gry na różnych instrumentach. Sam docierał do wszystkich członków orkiestry, by ich zachęcić do uczestniczenia w próbach i występach. Sam przygotowywał i rozpisywał nuty na wszystkie instrumenty. Robił to z pamięci, a potem powiełał je w nieskończoność, bo muzycy zmieniali się lub gubili nuty, a w tamtych czasach nie było kserokopiarek. Orkiestra miała bogaty repertuar. Występowała na uroczystościach państwowych i lokalnych, towarzyszyła świętom kościelnym i opatwanom w ich ostatniej drodze, uczestniczyła w capstrzykach, majówkach i zabawach ludowych. Trudno było sobie wyobrazić jakąkolwiek uroczystość w Opatówku bez orkiestry. Muzykalność kapelmistrza przenosiła się na orkiestrę, która w zależności od uroczystości i utworu wprowadzała atmosferę powagi i zadumy lub zachęcała do marszu, porywała do zabawy. Do dziś jeszcze słyszę porywające, radosne dźwięki tamtej orkiestry maszerującej przez ulice Opatówka.



W czasie uroczystości szkolnych

Zamiłowanie do muzyki i społecznikowska pasja kierowały Jana Trzęsałę wszędzie tam, gdzie można było uczyć muzyki, czy tworzyć zespoły muzyczne. Na początku lat sześćdziesiątych utworzył w Szkole Podstawowej zespół mandolinistów. Byłam jednym z członków tego zespołu i pamiętam, z jaką cierpliwością podchodził do nas, dzieci, ucząc nas gry na mandolinach. Szczególnie zwracał uwagę na to, by wykonanie utworu było nie tylko odtworzeniem zapisu nutowego; ważne były dla niego odcienie dynamiczne utworu. Najczęściej słyszałam: *panno Jadziu, pianiutko, pianiutko*. Uczył nas, że muzykę trzeba rozumieć i odczuwać.



Jan Trzęsała z młodymi muzykami

Szczególnie dużo czasu poświęcał najzdolniejszym dzieciom, udzielając im bezinteresownie lekcji w domach, zachęcając do gry także na innych instrumentach, do kontynuowania nauki w Szkole Muzycznej.

Jego charakterystyczna postać zawsze kojarzyła się z muzyką. Wydawało się, że zawsze jest nią pochłonięty. Nawet gdy szedł ulicą na pewno nucił jakąś melodię, w rytm której stawiał kroki. Był niewątpliwie niedocenionym i niewykorzystanym talentem muzycznym.



Na cmentarzu w Opatówku

Poza działalnością na polu muzycznym Jan Trzęsała oddawał się pracy społecznej w różnych instytucjach. Najbliższa była mu Ochotnicza Straż Pożarna, w której, poza prowadzeniem orkiestry dętej, pełnił ważne funkcje. Aktywnie włączał się w różne społeczne akcje, przyczynił się do rozbudowy remizy strażackiej w Opatówku. Działał także w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w miejscowym Kole Emerytów i Rencistów i Polskim Związku Chórów i Orkiestr. Uczestniczył w pracach rad nadzorczych miejscowej Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" i Banku Spółdzielczego. Był niespotykanym już dziś typem społecznika przedkładającego zawsze interes społeczny nad swój własny i swojej rodziny.

Poważna choroba pod koniec życia odsunęła go od dyrygowania i życia publicznego, choć nigdy nie zapomniał o orkiestrze. Ostatni raz wystąpił jako dyrygent w 1990 r., kiedy członkowie Towarzystwa Przyjaciół Opatówka nagrywając film o Opatówku przekonali go, by stanął z batutą na czele orkiestry. To było wzruszające przeżycie dla nas wszystkich.

Za swoją działalność Jan Trzęsała otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, wśród nich: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Znak Związku OSP, Złotą Odznakę Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr i Złotą Odznakę Zasłużony Kolejarz.

Jadwiga Miluška





Św. Florian – patron strażaków

Florian - imię to wywodzi się z języka łacińskiego od imienia Florus i zostało utworzone przy pomocy przyrostka - ianus. Zatem Florianus początkowo oznaczał kogoś, kto należał do Florusa. Z gramatycznego punktu widzenia Florianus pochodzi od przymiotnika florus, flora, florum, a użyte w funkcji nazwy własnej znaczy tyle, co kwitnący.

W tym imieniu mieści się pierwiastek radości i życia. Tak się składa, że w kalendarzu liturgicznym wspomnienie św. Floriana jest umieszczone na początku maja (aktualnie 4 maja), kiedy to zaczyna rozwijać się przyroda i kwitną kwiaty. Niektórzy w etymologii tego imienia dopatrują się też pierwiastka wody, zawsze koniecznej dla życia roślin. W Polsce imię to pojawiło się w XII wieku wraz z kultem św. Floriana, który się rozwinął w związku z otrzymaniem w 1184 roku przez Kraków części relikwii Świętego.

W XIII wieku uległo pewnemu przekształceniu i przybrało formę Tworjan. A. Brückner uważał, że przeróbki tej dokonano w celu uczynienia tegoż imienia zrozumiałym dla Polaków. Jednak nie sposób podać faktycznych przyczyn, dlaczego u nas mieszano imię Florian i Tworzyjan. Obok męskiej formy tego imienia istnieje jego żeński odpowiednik - Florianiana lub jego zdrobnienie Florka. Odpowiedniki obcojęzyczne: łac. Florianus; ang., niem. Florian; fr. Florian. Imię to rzadko pojawia się w wykazach hagiograficznych. W VIII wieku w całej środkowej Europie rozpowszechnił się kult św. Floriana. Nie ma jednak żadnych źródeł potwierdzających historyczność osoby i wydarzeń z jego życia. To, co dziś wiemy o św. Florianie, jest oparte na dziele pt. *Pasjo Floriani*, które częściowo nosi znamiona legendy. Po dokładnym przebadaniu okazało się, że pewne partie dzieła mogą być legendą, a pewne można uznać za historyczne, tzn. opisujące konkretne wydarzenia, które miały miejsce w życiu, ale legenda tak się zrosła z faktami, że dziś nie sposób oddzielić jedno od drugiego.

Na podstawie

http://www.ospjasionowka.republika.pl/sw_florian.htm

Na początku XIX wieku stróże nocni uzbrojeni w halabardy, obchodząc wieczorem i nocą ulice miast i miasteczek, śpiewali:

**Już dziesiąta na zegarze.
Spać, panowie gospodarze!
Strzeżcie ognia i złodzieja,
W Panu Bogu jest nadzieja.
Na sługi się nie spuszczać,
Lecz sami doglądajcie.
Ostrożnie z ogniem!**



Konny wóz strażacki – jeden z eksponatów wystawy „Żywioty nieujarzmione – historia ochotniczych straży pożarnych ziemi kaliskiej” zorganizowanej przez Zarząd Gminny Ochotniczych Straży Pożarnych i Muzeum Historii Przemysłu w 1997 r.

Redaguje zespół w składzie:

Maciej Andrzejewski, Bożena Banasiakowa, Maria Kocembowa, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Jadwiga Miluška – redaktor naczelna, Elżbieta Rogozińska, Jan Stasiak
Współpraca: Mariusz Małoburski

Skład komputerowy: Małgorzata Sulwińska

Fotografie: z archiwum biblioteki i OSP w Opatówku

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna
im. Braci Gillerów
62-860 Opatówek, Plac Wolności 18
tel. 0-62 76 18 209

ISSN 1734-8234

<http://www.biblioteka.opatowek.pl>
e-mail: biblioteka@opatowek.pl

